

BURMISTRZ STAWISK

ul. Plac Wolności 13/15
18-520 Stawiski

RM 0052-53/09

Stawiski, 23 października 2009r.

ORG 0114-22/09



*Przewodniczący Klubu Radnych „Wspólny cel”
Jerzy Bielawski
oraz członkowie Klubu Radnych „Wspólny cel”
Radni Marek Sobociński i Zdzisław Obrycki
za pośrednictwem
Przewodniczącej Rady Miejskiej w Stawiskach
Barbary Rządkiej*

Ponieważ prawo do wypowiedzi daje możliwości uczestniczenia w dyskusjach, postanowiłem zabrać głos w dyskusji pomiędzy Klubem Radnych Rady Miejskiej w Stawiskach „Wspólny cel” (zwany dalej Klubem) i Przewodniczącą Rady Miejskiej w Stawiskach.

Zabieram swój głos z dwóch powodów. Po pierwsze chciałbym, aby zakończono tę niepoważną wymianę zdań. Po drugie Radni Klubu albo celowo przemilczają pewne kwestie w swoich wypowiedziach, albo nie pamiętają tego, co mówią i jak się zachowują, albo po prostu robią swoim zachowaniem zadymę na zasadzie – niech o nas mówią źle, byleby w ogóle mówili!

Przypomnijmy, iż do Klubu należą doświadczeni samorządowcy: Jerzy Bielawski, Marek Sobociński i Zdzisław Obrycki. Słowo doświadczeni nie jest tu użyte ironicznie, zaznaczam to, gdyż Radni Ci są bardzo wrażliwi i łatwo ich urazić. Jednakże słowo „doświadczeni” jest tu użyte w sensie zobowiązania, gdyż doświadczenie zobowiązuje wszystkich do odpowiednich zachowań i takich działań. Jeśli będzie potrzeba z przyjemnością wyjaśnię, co to za odpowiednie zachowania i działania dotyczące Radnych Rady Miejskiej w Stawiskach, a wynikających między innymi z ustawy o samorządzie gminnym i Statucie Gminy Stawiski.

To właśnie Radni z Klubu w ostatnim swoim piśmie zaznaczają, iż każdy ma prawo się wypowiadać. Mam zatem nadzieję, iż moja wypowiedź wcale ich nie zdziwi. Zwłaszcza, że wypowiedź będzie dotyczyła zachowań i działań Radnych Rady Miejskiej w Stawiskach.

Radni z Klubu, z Jerzym Bielawskim na czele, słyną już z nieustannego zabiegania o dobre imię Rady Miejskiej w Stawiskach. Przejawia się to między innymi z rezygnacji w pracach Komisji Rewizyjnej, ponieważ nie podoba się postawa Przewodniczącego tejże komisji. Często wypowiadają się w tonie, iż nie chcą brać odpowiedzialności za głosowania, nie chcą

brać odpowiedzialności za niektóre posiedzenia Rady, nie chcą brać odpowiedzialności za zaciągane kredyty inwestycyjne i za wiele innych spraw, które tylko Radnym Klubu są znane.

Muszę tu stwierdzić, że rzadko spotyka się taką postawę u Radnych, gdyż sam fakt bycia Radnym ma w sobie obowiązek wzięcia odpowiedzialności za kwestie dotyczące, w naszym przypadku, gminy. Jeśli Radny nie zamierza brać odpowiedzialności za działania Rady ma dwa wyjścia – zrezygnować z mandatu albo nie startować w wyborach do takich gremiów jak Rada Gminy. To w kontekście wcześniej wspomnianej kwestii doświadczenia samorządowego, którym Radni z Klubu się szczycą.

Ile jest sprzeczności w działaniach Radnych Klubu, wykażę poniżej.

Otóż Radni Klubu bardzo często powołują się na ustawowe i statutowe regulacje prawne, które umożliwiają im wypowiedzanie własnego zdania i m.in. inicjatywę uchwałodawczą czy też wnioskodawczą. Jak dotąd jednak nie wiadomo, na jakich zasadach Klub działa, poza tym, że w dniu 06.12.2006r. zostało zgłoszone utworzenie Klubu, nic więcej o jego działalności nie wiemy. Nie wiadomo, gdzie spotykają się członkowie Klubu, nie wiadomo, czego dotyczą spotkania, gdyż nikt nie widział protokołów ze spotkań, słowem – jakaś dziwna konspiracja. Tymczasem §94 ust.1. Statutu Gminy Stawiski brzmi : *Kluby działają wyłącznie w ramach Rady*. Zatem podlegają wszystkim wymogom działalności Rady. Mało, skoro Klub uchwaliby własny program, nie mógłby on być sprzeczny ze Statutem Gminy Stawiski.

Tymczasem jest tak, że poza zgłoszeniem istnienia Klubu, nie ma żadnego potwierdzenia określonego Statutem Gminy, że tenże Klub działa. Poza dziwnymi stwierdzeniami, że członkowie Klubu ustnie, gdzieś tam i kiedyś tam, upoważniają tego czy owego Radnego Klubu do wypowiedzi na sesji Rady, nic o działalności Klubu nie wiadomo. Nie wiadomo też, kogo Klub reprezentuje i jaki ma wreszcie cel.

Powyższe powinno być natomiast tak jasne i czytelne, jak jasne i czytelne są działania Rady Miejskiej w Stawiskach, w ramach której Klub przecież działa.

Wielokrotnie Przewodniczący Klubu wypowiadał się na temat standardów działania Rady i Radnych, a także standardach, które obowiązują osoby publiczne, czyli jego również jako Radnego. Praktyka działalności Klubu jednak pokazuje co innego, a mianowicie – standardy dotyczą Radnych Rady Miejskiej i działalności, ale nie członków Klubu i jego działalności.

Przewodniczący Klubu jako zadeklarowany zwolennik przejrzystości i jawności w działaniu organów władzy publicznej, w tym władz samorządowych i Radnych Rady Miejskiej w Stawiskach z osobna powinien w szczególnie sposób zadbać, aby jawność działalności Klubu nie budziła żadnych wątpliwości.

Dla ścisłości przywołam tu art. 11b ust.1 ustawy o samorządzie gminnym, który stwierdza: *Działalność organów gminy jest jawna. Ograniczenia jawności mogą wynikać wyłącznie z ustaw.* Czyżby istniały jakieś ustawowe połowy, dla których jawność Klubu miałyby być utajniona? Jeśli takich nie ma, to działalność Klubu, który działa w ramach Rady Miejskiej w Stawiskach ma być jawna. W czym ta jawność się przejawia, jasno określają odpowiednie akty prawne.

W piśmie z dnia 6 października 2009r. Radny Bielawski zapewnia, że zna Statut Gminy Stawiski. Zatem powinien wiedzieć jako Przewodniczący Klubu, jak Klub powinien działać. Mało – przywołuje dla przykładu §7 ust.2 Statutu, z którego wynika, że siedzibą Rady jest Urząd Miejski w Stawiskach. Zatem skoro Klub działa w ramach Rady, dlaczego jego posiedzenia odbywają się nie wiadomo gdzie, a już na pewno nie w siedzibie Rady Miejskiej w Stawiskach, czyli w Urzędzie Miejskim w Stawiskach?

Kolejna sprzeczność między tym, co Klub głosi i co robi w praktyce.

Wyjaśnijmy tu od razu, iż siedziba Rady Miejskiej w Stawiskach, nie oznacza tego, że obrady tejże Rady, m.in. sesje, muszą odbywać się w tejże siedzibie. Sam Radny Bielawski przyznał pośrednio, iż w przeszłości zwoływane były sesje Rady poza siedzibą Rady, np. w Porytem. Skrupulatnie wytknęła to Przewodnicząca Rady w odpowiedzi na znany list otwarty Klubu dotyczący zwołania przez Przewodniczącą sesji wyjazdowej.

Jasne, że nie sposób dyskutować na temat tego, że Pisz leży trochę dalej od Stawisk niż Poryte. Nie sposób też dyskutować z faktem, że Rada może obradować poza swoją siedzibą, a to oznacza, że sesje Rady wcale nie muszą odbywać się w budynku Urzędu Miejskiego w Stawiskach, co chcieli Radni Klubu udowodnić w swoim liście otwartym z dnia 28.09.2009r.

Kolejnym stwierdzeniem zawartym w piśmie Klubu z 6 października br., które mnie zaskoczyło było, iż Radny Sobociński poprzez złożenie swojego podpisu pod listem otwartym Klubu z dnia 28.09.2009r. udowodnił swoją dojrzałość oraz dbałość i troskę o sprawy gminy.

Zapytam retorycznie – pozostali Radni Rady Miejskiej w Stawiskach, którzy uczestniczyli w sesji wyjazdowej nie są dojrzałymi? Nie przejawiają dbałości i troski o sprawy gminy? Pytam, gdyż z wypowiedzi Klubu tak wynika, że poza Radnymi Bielawskim, Sobocińskim i Obryckim nie ma więcej w Radzie Radnych dojrzałych i zatroskanych o sprawy samorządowe.

Jak zakwalifikować zaś tych Radnych, którzy w sesji wyjazdowej uczestniczyli, a następnie wrócili do domu? tacy byli również! Czy oni są odpowiedzialni, dojrzałymi i zatroskani o sprawy gminy?

A może dojrzałość w rozumieniu Klubu polega na tym, że stoi się w dniu wolnym od pracy przed zamkniętym budynkiem UM, który jest siedzibą Rady Miejskiej w Stawiskach, ale w którym obrady Rady wcale nie muszą się odbywać?

Co zatem zrobić z art. 24 ustawy o samorządzie gminnym, gdzie ustawodawca nakazuje: *Radny jest obowiązany brać udział w pracach rady gminy i jej komisji oraz innych instytucji samorządowych, do których został wybrany lub desygnowany*, co zrobić tym przepisem? Podpowiem: jeśli zdaniem Klubu, Przewodnicząca popełniła gafę, zwołując sesję wyjazdową i sugeruje jej działanie nieuzasadnione prawem, a ona nie zmienia zdania, to zaciskam zęby i jadę na obrady, po których zakończeniu natychmiast uciekam do domu. Wtedy wypełniam powyższy nakaz ustawowy.

Jest też inne rozwiązanie – bicie piany! I to rozwiązanie zastosowali członkowie Klubu, co Przewodnicząca Rady pociągnęła w formie odpowiedzi na list otwarty.

W piśmie Klubu z dnia 6 października br. przeczytałem stwierdzenie, iż zmiany w budżecie podejmowane na sesji wyjazdowej to tylko kosmetyka i niewielkie przesunięcia w ramach budżetu.

Radny Bielawski, jako doświadczony samorządowiec, nie powinien się podpisywać pod tego typu bzdurami, gdyż doskonale wie, jak bardzo ważne są detale w pozyskiwaniu środków zewnętrznych w ramach RPO czy PROW. Wspomnę tylko, iż brak takiej niewielkiej czy kosmetycznej zmiany w budżecie na określony czas może decydować o odrzuceniu wniosku albo problemy w rozliczeniu inwestycji przy realizacji wniosku o płatność.

Takie luźne i nonszalanckie stwierdzenia na tematy dość istotne dla gminy świadczą z jednej strony o dużym poczuciu humoru piszącego, z drugiej strony o nonszalancji graniczącej z brakiem odpowiedzialności!

W tym miejscu chcę wyrazić swoje oburzenie. Ponieważ dla Radnych z Klubu ważniejsze jest zbojkotowanie sesji Rady ze względu na miejsce jej obrad, niż zmiany w budżecie mające na celu dostosowanie zapisów i kwot do wymagań określonych warunkami instytucji przyznających dotacje unijne.

Jako Burmistrz Stawisk napiszę wprost – dla mnie nieistotne było, gdzie Radni podejmą decyzje w sprawach zmian w budżecie. Dla mnie ważne było, aby te decyzje zostały podjęte, bo warunkowały dalszą realizację inwestycji i dalszy bieg dokumentacyjny dotyczący uzyskania środków z zewnątrz.

Jako Burmistrz napiszę również, iż podpisanie się Radnego Sobocińskiego pod listem otwartym Klubu nie jest żadnym wyrazem dojrzałości i dbałości o sprawy gminy. Tajemnicą Poliszynela jest, że to właśnie Radny Sobociński często wypowiadał się na temat sesji

wyjazdowej, że powinna być dawno zwołana, że gdy on był Przewodniczącym Rady, nie było z takimi wyjazdami problemu. Przecież Radni mogą to potwierdzić! W takim razie Radny Sobociński, jak cały Klub co innego mówi, a co innego robi.

Natomiast w piśmie z dnia 6 października br., zresztą już trochę wcześniej, zaskoczyła mnie postawa Radnego Bielawskiego w kwestii nadania imienia Szkole Podstawowej w Porytem. Przecież po pierwszej burzliwej dyskusji na temat nadania tejże szkole imienia, Radny Bielawski przy innych osobach, które z przyjemnością wskażę, wypowiedział się, iż nie jest zwolennikiem nadawania imienia Jana Pawła II wszystkiemu dookoła. Dlaczego później zmienił radykalnie zdanie, nie wiem. Wiem tylko, że co innego mówił, a co innego zrobił i robi w tej kwestii.

Tu od razu zaznaczam, iż nikogo nie krytykuję. Każdy ma prawo do zmiany zdania. Niech każdy jednak robi to w sposób nie budzący wątpliwości, czyli publicznie i jawnie, jak przystało na osobę publiczną.

Jeśli chodzi o kwestię działalności na szkodę OSP w Stawiskach członków tej jednostki zasiadających w Radzie Miejskiej w Stawiskach, czyli kwestii poruszonej przez Przewodniczącą Rady w swojej odpowiedzi na list otwarty Klubu, to cytuję tu odpowiedź Klubu w tej kwestii: *chciałbym poinformować Panią Przewodniczącą, że w naszej ocenie OSP w Stawiskach pod kierownictwem obecnego zarządu i Pani Prezes działa bardzo dobrze. Mam nadzieję, że nadal tak będzie, chociaż, jako strażak obawiam się działalności przypadkowych przyjaciół straży, nie mających odpowiedniej wiedzy o organizacji stowarzyszenia.*

Skoro Klub ocenia pracę Pani Prezes OSP w Stawiskach bardzo dobrze, to dlaczego wszyscy Radni tego Klubu głosowali przeciwko Pani Prezes w wyborach na Prezesa Gminnego Zarządu? To nielogiczne – głosować przeciwko komuś, kogo uważa się za bardzo dobrego w danej dziedzinie. A może, Radni Bielawski i Obrycki nie patrzyli na kwalifikację i bardzo dobrą działalność Pani Prezes ich jednostki, tylko popierali kolegę z Klubu?

Ciekawostką też jest tu, jak Radny Bielawski jako strażak zachowywał się przed wspomnianymi wyborami. Otóż nie uczestniczył w żadnym posiedzeniu Zarządu OSP dopóty, dopóki ja byłem Prezesem, ale gdy zrezygnowałem, to zjawił się na pierwszym posiedzeniu. Nie był sam, inny gminny działacz OSP również unikał posiedzeń Zarządu dopóki ja mu przewodniczyłem. Wnioski niech sobie dopowiedzą zainteresowani. Tylko proszę nie rzucać na wiatr zapewnień o dojrzałości i dbałości o sprawy publiczne.

Pragnę tu zapewnić Radnych Bielawskiego, Sobocińskiego i Obryckiego, że żaden przypadkowy przyjaciel OSP Stawiski nie wyrządzi jednostce większej krzywdy niż członek

Zarządu tejże jednostki wstrzymujący się od głosu przy decydowaniu o remoncie budynku remizy.

To właśnie w przeszłości jednostkom OSP w gminie Stawiski (w tym OSP Stawiski) wyrządzono wielką krzywdę, traktując stowarzyszenie i samych strażaków instrumentalnie, nie doposażając odpowiednio sprzętem tych straży i nie zabezpieczając strażaków. Za to odpowiada między innymi Radny Bielawski.

Od kilku lat przypadkowi przyjaciele OSP w gminie Stawiski starają się, żeby jednostki i strażaków odpowiednio doposażyć w sprzęt i umundurowanie, a sama organizacja, by działała na zasadzie całkowitej autonomii poszczególnych jednostek, a nie wzajemnego się wyręczania.

Ale Radni z Klubu to przecież strażacy i na pewno o tym doskonale wiedzą!

Kredyty inwestycyjne, zdaniem Radnych z Klubu, to najdroższy sposób realizacji inwestycji. Dziwne! W takim razie 100% polskich samorządów realizujących inwestycje za pomocą kredytów robi to źle, najdrożej z możliwych sposobów.

Co zatem pozostaje tam, gdzie nie ma szans na pozyskanie środków z zewnątrz? Wtedy czekać, aż środki zewnętrzne się pojawią. Rok, dwa, trzy? Przecież Radny Bielawski doskonale wie, że środków w programach unijnych współfinansujących inwestycje infrastrukturalne, jak np. RPO, jest mało, średnio przypada niecałe dwa mln na gminę (w województwie podlaskim) na lata 2007 – 2013. Może zatem poczekajmy na cud?

W ekonomii wartością są nie tylko pieniądze. Wartością w ekonomii jest również czas, ale nie sposób tego wytłumaczyć Radnym z Klubu.

Natomiast kłamstwem jest, co napisano w piśmie Klubu z dnia 6 października br. cytuję: *Nie napisała jednak Pani [chodzi o Przewodniczącą Rady], bo nie pasuje do całości wypowiedzi, że w przypadku inwestycji współfinansowanych ze środków zewnętrznych /np. budżetu Państwa/ Klub popiera takie rozwiązania, czemu daje wyraz w dyskusji i głosowaniu.* To ewidentne kłamstwo, gdyż na sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej w Stawiskach w dniu 18 czerwca br. Radni z Klubu wstrzymali się od głosu przy głosowaniu finansowania remontu budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Stawiskach, gdzie pozyskano środki w ramach PROW!

Piszą Radni z Klubu, że Przewodnicząca nie wspomniała, że z kredytów zaciąganych ostatnio na inwestycje, 628230zł jest przeznaczonych na spłatę kredytu zaciągniętego w latach poprzednich. Bodajże od dwóch lat funkcjonuje zasada, iż przy zaciąganiu kolejnych kredytów, należy w nich planować spłatę rat kredytów wcześniej zaciągniętych. To normalna procedura przy zaciąganiu kredytów. Każdy samorząd otrzymuje kredyty na tej samej

zasadzie. Nie wiem, dlaczego o tym nie wiedzą Radni z Klubu. Przecież Skarbnik Gminy wiele razy to tłumaczyła!

Radni z Klubu nie kwestionują realizacji inwestycji, tylko sposób ich finansowania (z kredytów). Ciekawa postawa – jestem za zrobieniem drogi, ale gdy nie mam środków, to nie wezmę kredytu i nic nie będę robił. Poczekam. To nie jest dojrzałość ani dbałość o sprawę gminy.

I ciekawy przykład z życia wzięty – kiedy okazało się, że gmina nie otrzyma dofinansowania w ramach RPO do budowy kanalizacji deszczowej i nawierzchni na ulicach Pocztowej, Reymonta i Nowoprojektowanej, Rada Miejska podjęła decyzję (Klub nie popiera takich decyzji), żeby ograniczyć inwestycję i finansować ją z kredytu. W efekcie czego ogłoszono przetarg na budowę ulic Pocztowej i Reymonta z kredytu.

Już po rozstrzygnięciu przetargu okazało się, że z dalekiego miejsca rezerwowego gmina Stawiski ma szansę na dofinansowanie tej inwestycji w ramach RPO. Warto było zaryzykować? Co powiedzą Radni z Klubu? Powiedzą, że trzeba było czekać? Moje pytanie, a gdyby lista rezerwowa okazała się za długa? Czekanie oznaczałoby rezygnację z wykonania tej inwestycji.

Co mamy dziś? Za miesiąc ludzie będą mieli ulice i chodniki! Gdybyśmy czekali? Może mieliby ulice i chodniki za rok, a może za dwa. Kto wie? Czekali dwadzieścia kilka lat! Chyba wystarczy czekania!

Gdyby nie kredyt i decyzja Rady, gmina nigdy nie zdobyłaby środków z zewnątrz na ulicę Strażacką w Porytem, na drogę w Skrodzie, Barzykowie, Chmielewie i Rogalach, gdyż nie uzyskalyby te projekty odpowiedniej oceny, jeśli idzie o wnioski. Zatem gdyby miał decydować o tym Klub, to drogi tam powstałyby pewnie za lat kilkanaście albo w nowym finansowaniu unijnym 2014 – 2020! Taka jest prawda w świetle słów pisma Klubu, gdzie stwierdzono, że Radni Klubu kwestionują finansowanie inwestycji z kredytów.

Na zakończenie tej kwestii wyjaśnię Radnym z Klubu, jaki jest najdroższy sposób finansowania inwestycji. Dotyczy to ulic Parkowej, Steczkowskiego, Sadowej, 550-lecia Stawisk i Reymonta. W przeszłości wyłożono tam duże pieniądze, żeby te ulice nawieźć żwirem. Później przez całe lata wydawano pieniądze na usługi równania nawierzchni równiarką, a kiedy przyszedł czas budowy nawierzchni bitumicznej, to trzeba było wywieźć cały żwir i na kilkadziesiąt centymetrów korytować ulice, bo materiał tam nasypany nie nadawał się na podbudowę. Za wywiezienie trzeba było znów zapłacić. Za nawiezenie nowej podbudowy znów zapłacić i to w sumie dało drogą inwestycję, dużo droższą, niż inwestycja realizowana z kredytu z odsetkami.

Niech zatem Radni z Klubu jeszcze raz przemyślą to, co napisali i nie powtarzają więcej niektórych części listu otwartego z dnia 28.09.2009r. i pisma z dnia 06.10.2009r.

Jeśli chodzi o argument wielkiego zadłużenia gminy, to przypominam Radnym z Klubu, że już na przełomie 2003 i 2004r. komitet referendalny przepowiadał bankructwo gminy Stawiski. Co było później, wszyscy wiedzą. Na pewno nie było bankructwa.

Dlatego uważam, że używanie argumentu zadłużenia gminy do polemiki nad tym, czy pojechać na sesję wyjazdową za 3750zł, czy też nie, bo zadłużenie jest duże, to zwykła głupota. Trzeba nazywać rzeczy po imieniu – to głupota.

Radni z Klubu kategorycznie stwierdzają w piśmie z 6 października, iż Przewodnicząca Rady wzięła odpowiedzialność za zorganizowanie sesji wyjazdowej.

Pytam – za co ostatnio w swojej pracy samorządowej wzięli odpowiedzialność Radni z Klubu? Jaka odpowiedzialność wiąże się z nieuczestniczeniem w sesji? Warto powiedzieć wyborcom, za co odpowiedzialność biorą członkowie Klubu.

Jeszcze dwie sprawy. Stwierdzenie, że gminy nie stać na fundusz sołecki, a na sesję wyjazdową stać, to następne płytkie kłamstewko Radnych z Klubu. W dyskusji nad funduszem sołeckim i jego odrzuceniem nie decydowały finanse, ale związana z jego obsługą administracja budżetowa, a także fakt, iż poszczególne sołectwa posiadałyby niewielkie kwoty do dyspozycji, a tzw. papierkowej roboty byłoby po uszy. Z podobnych przyczyn fundusz sołecki odrzuciło ponad 80% samorządów wiejskich i miejsko-wiejskich w Polsce. Zatem Radni z Klubu powinni podawać lepsze przykłady na rzekome niegospodarne i antyspołeczne działanie pozostałej części Rady. Wysuwane dotąd argumenty w tych kwestiach są po prostu głupie. A już na pewno tego typu przykłady nie pasują z dojrzałością samorządową.

Zapewniam tu Radnych z Klubu, że gminę Stawiski stać nie tylko na fundusz sołecki, ale na dużo więcej niż sobie Radni ci mogą wyobrazić, trzeba tylko wierzyć w rozwój gminy i nieustannie szukać sposobów realizacji tegoż rozwoju, a nie czekać. Trzeba też umieć cieszyć się tym, co już zrobione, z czym Radni z Klubu mają najwyraźniej problem.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na dość istotny szczegół, jaki można zaobserwować w trakcie lektury pism Klubu. Otóż w wypowiedziach tych przeplatają się części mowy w liczbie pojedynczej i mnogiej, ze wskazaniem na liczbę pojedynczą. Zatem tak naprawdę to nie wiadomo czy treść w nich zawarta to poglądy trzech Radnych z Klubu, czy też są to poglądy i opinie podpisującego te pisma. Jeśli to pierwsze, to należy wypowiadać się zawsze w imieniu wszystkich członków Klubu. Jeśli natomiast to drugie, to oznacza, że Radni Sobociński i Obrycki są tylko „statystami” w Klubie, którzy zapewniają istnienie Klubu,

a sam Klub jest tylko narzędziem dla Przewodniczącego Klubu do wyrażania opinii i ewentualnie pisania otwartych listów.

Na zakończenie apeluję do Radnych z Klubu „Wspólny cel”. Szanowni Radni, zamiast zajmować się radosną twórczością listów otwartych, wymyślcie do realizacji jakąś inwestycję na 2010 rok i róbcie wszystko, żeby ją zrealizować, nawet poprzez finansowanie z kredytu. Jeszcze jest trochę czasu i można wiele zrobić! A reszta Rady z Przewodniczącą Rady na czele z pewnością Wam w tym pomogą!

BURMISTRZ
Marek Waszkiewicz

